



Kazimiera IŁŁAKOWICZÓWNA – współpracowniczka Piłsudzkiego



Polecana/Omawiana książka

Joanna Kuciel-Frydryszak: IŁŁA. Opowieść o Kazimierze Iłłakowiczównie. Marginesy. Warszawa 2017.



Słowa kluczowe: trudne dzieciństwo, poetka, kresy (Inflanty), kilka języków obcych, tłumaczka

Motto:

**Kobiety są w ogóle najgorliwszymi propagatorkami
meego imienia i wpływu i jestem im niezmiernie wdzięczny
za to, że tyle dobrego zrobiły przez
swoj bardzo ładny instynkt narodowy, który wykazały.
Marszałek Polski Józef Piłsudzki**

Seria: Profesorki Super-Babki
Odcinek nr: 96
Podseria: wyróżniony tytułem „Doctor Honoris Causa”

Bohaterką obecnego odcinka jest wybitna postać II Rzeczypospolitej Pani Kazimiera Iłłakowiczówna (1889 – 1983), można powiedzieć, że przedwojenna celebrytka, poetka, a na stronach internetowych można znaleźć jeszcze wiele innych określeń dla Niej i Jej działalności. Nazwisko wskazuje na kresowe pochodzenie. Raczej nie jest powszechnie znana, jak znaczna większość postaci z naszej serii, mimo że przeżyła prawie sto lat. Pojawia się w serii ze względu na doktorat honorowy z UAM, czyli Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania. Ówczesne środowisko naukowe oddało hołd Jej osiągnięciom artystycznym



w dziedzinie poezji oraz tłumaczeń dzieł literackich, ale także jako **osobowości**. Jak zwykle, związana jest z miastami takimi jak Wilno, Warszawa czy Poznań. Znała płynnie wiele języków obcych – co jest cechą znacznej większości naszych Heroin. Wniosek wypisywany już pewnie kilkadziesiąt razy – to powinno być imperatywem młodych ludzi, gdyby na poważnie myśleli o swojej przyszłości – perfekcyjna znajomość choćby języka angielskiego, ale także historii Polski.

Omawiana książka to dzieło genialne, 464 strony, „cegła” – jak mówiono na moich studiach. Autorka jest absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Napisała także m.in. biografię literata Słonimskiego. Tej książce oddała wiele serca i czasu. Zgłębiła setki źródeł, dotarła do archiwów, pozyskała unikalne zdjęcia rodzinne Bohaterki, zestawiała wszystkie przeszukane archiwalne dokumenty. Książka ma wyjątkowo grube okładki w kolorze różowym, z małym zdjęciem portretowym Bohaterki na przedniej stronie okładki. Format jest wielkości małego zeszytu szkolnego, a nawet lekko mniejszy. Na tylnej zewnętrznej okładce są opinie o książce. Papier jest gruby, książka jest zszywana, zatem mimo kilkuset stron daje się przewracać kartki swobodnie. Marginesy są w sam raz, choć wewnętrzne mogłyby być ciut szersze. Da się swobodnie czytać. Jest kilkadziesiąt czarno-białych ilustracji – zdjęć, kopii dokumentów, miejsc. Ponadto umieszczono wiele fragmentów poezji Bohaterki. Eseista generalnie nie gustuje w poezji, ale Jej wiersze mają jakiś wielki urok, poruszają, jakby Ona ożywała!!!

W tytule niniejszego eseju wybrano Jej funkcję, którą pełniła przez kilka lat. Sam Marszałek Ją do współpracy zaprosił, namówił – wręcz na siłę. Umiał znaleźć wybitne osobowości!!! Pełniła funkcję w Kancelarii Marszałka jako Inspektora Sił Zbrojnych przedwojennej Polski. Miała upoważnienie do czytania listów i odpowiadania na nie. W historii Polski, czy Europy znane są przykłady osób, które nie potrafiły udźwignąć takiego wyróżnienia, oraz samodzielności. Jej nie zdarzyły się żadne większe wpadki, choć raz „wkręciła” Marszałka w bycie ojcem chrzestnym dziecka złodzieja – poszukiwanego przez policję. Wybrnęła pięknie – właśnie takie niewinne dziecko potrzebuje wielkiego wsparcia w życiu.



Jej prawdziwa mama Barbara Iłakowicz urodziła Ją jako nieślubne dziecko..... Jej ojcem był Klemens Zan – syn słynnego Tomasza Zana, z kręgu młodych ludzi, w którym działał także nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz – filareci, filomaci, promieniści..... Trudnych faktów to dopiero początek. Jej ojciec miał rodzinę, a z mamą Bohaterki wiązał go „romans”. W kwietniu 1889 został znaleziony martwy, w pociągu relacji Białystok-Wilno, a Ona dopiero co się urodziła. Oddano Ją na wychowanie dalszej rodzinie. Na stronie 19 mamy świadectwo Jej chrztu z kościoła Św. Ducha przy ul. Dominikańskiej w Wilnie. Miała siostrę Barbarę starszą o 3 lata (ich wspólne zdjęcie strona 23). Rozdzielono je z siostrą, Jej nową mamą została Hrabina Zofia Buyno z Plater-Zyberków. Z Wilna przeniosła się do majątku nowej mamy, czyli do miejscowości Baltyn na Łotwie. Zapewniło to dziecku dobre życie oraz dobre wykształcenie, ale Kazimiera nie mówiła w wieku dojrzałym, aby doświadczyła wielkiej matczynej miłości i czułości. Mieszkała we dworach, w okolicach rzeki Dźwiny. Było to oczywiście wszystko w Carskiej Rosji. Zofia była wychowana przez matkę protestantkę, ale sama była katoliczką. Kazimiera przestępowała do pierwszej komunii św. w mieście Lipawa, nad Bałtykiem. Księdzem był tam jej (Zofii) krewny Edward Ropp (późniejszy biskup Wileński). Mało znane miejsca Łotwa i Estonia. Eseista bywał w Rydze, Tallinie oraz Dyneburgu (Dźwińsku) i innych małych miasteczkach. Dziś to UE, a Litwa, Łotwa i Estonia mają walutę Euro.

Do gimnazjum została wysłana do Petersburga i tam zdawała też maturę (między innymi z greki i łaciny). Mówiła zatem swobodnie po polsku i po rosyjsku. Na świadectwie miała piątki z niemieckiego i francuskiego, a trochę gorsze oceny z algebry, geometrii i fizyki. Mama-Ciocia wysłała Kazimierę do Sanatorium w Riva del Garda we Włoskim Tyrolu. Wcześniej spotykają się we Fryburgu – czyli w Szwajcarii. Zdjęcie świadectw gimnazjalnego i maturalnego – strony 68 oraz 69. Są one odpowiednio z lat 1907 oraz 1910. Carska Rosja wydawała się niewzruszoną potęgą, ale w 1905 były rozruchy i wojna na dalekim wschodzie, potem rewolucja październikowa, natomiast Ona opuściła matczyną Rosję zaraz



po ukończeniu nauki. Miała zatem okazję sprawdzić swoją znajomość języków obcych, co dopiero słuchanych na szkolnych lekcjach.

Już od kilku lat pisze wiersze, to Jej pasja. Zaczyna być z nich znana. Spotyka - zapewne poprzez kręgi arystokracji oraz znajomych Cioci – wielu wybitnych Polaków, mieszkających okresowo na emigracji w Szwajcarii. Ten kraj kiedyś był niezwykle przyjazny Polakom. Dziś zamknął Muzeum w Raperswilu – dając czas do 2021 na znalezienie nowego miejsca na zbiory.

Ciocia jest „zwariowana” na punkcie wykształcenia, wysłała Kazimierę na kurs języka angielskiego do Genewy. A następnie jedzie do Oxfordu, gdzie ma kurs nie tylko angielskiego, ale i literatury angielskiej – kopia certyfikatu na stronie 73. Następnie wraca na dawne ziemie polskie – tym razem do Krakowa i rozpoczyna studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1910 roku. Esej to nie streszczenie – polecam oryginał z całego serca. Autorka wykonała „benedyktyńską” pracę, dotarła do kart egzaminacyjnych Kazimiery z UJ-tu oraz setek innych źródeł cytowanych i zestawionych na końcu książki. Czyta się niezwykle lekko i przyjemnie, styl narracji jest przepiękny.

Potem I-sza wojna światowa – Kazimiera to patriotka, była siostrą miłosierdzia – pielęgniarką (legitymacja Czerwonego Krzyża z 1914 roku) w trakcie walk.

Urzędniczką w Ministerstwie Spraw Wojskowych została w 1926 roku. Pensję miała znaczną - 600 zł. Pracę łączyła cały czas z twórczością. Dostaje nawet Nagrodę Literacką w 1930. Ciekawe są opisy tego okresu jej Życia. Paszport Dyplomatyczny – str. 211. Po śmierci Marszałka objeżdżała całą Europę z odczytami o jego postaci i jego dziełach... Polska wtedy potrafiła zawalczyć o swoje dobre imię. Ciekawy jest opis wizyty Ribbentropa z roku 1930 roku – czy już wtedy mieli zamiar napaść na Polskę?? Już wtedy były środowiska, które tego nie chciały.



Ona jeździła z misjami do wielu krajów Europejskich – nadawała się do służby dyplomatycznej, znała Europę, znała języki obce, miała wszechstronne wykształcenie, miała „dobre maniery” – totalna przeciwność dzisiejszych osób bez oryginalności, nie mówiąc o jakimkolwiek choćby poprawnym zachowaniu. Z ogromnej liczby zamieszczonych zdjęć widać też Jej dystyngowany styl ubierania się – czarne sukienki, czarny anioł, czasem biała bluzka i broszki, kapelusze z kwiatami (str. 228 – genialne zdjęcie z ówczesnej gazety) *a la* rodzina królewska z Wielkiej Brytanii.

W książce jest prawie 500 stron. Wiele by jeszcze referować. Szczególnie nieznanym i „ciekawym” jest czas II wojny światowej. Dobrze zarabiała, odremontowała mieszkanie latem 1939 roku (!!!), a tu wojna. Wraz z wieloma przedstawicielami administracji rządowej wycofywali się w stronę Rumunii. Otrzymaliśmy jednak cios „Nożem w plecy”!!

Ona na całą wojnę została w mieście Kluż (Cluj Napoca – dzisiaj, znane także dawniej jako Kolozsvár). Została w tym mieście przez **całą II wojnę światową** utrzymując się z nauki języków obcych np. francuskiego lub rosyjskiego. A sama uczyła się węgierskiego. A dziś to znowu Rumunia, ale wtedy (na pewien okres) zostało ono (to miasto) przyłączone do Węgier (od 30 sierpnia 1940). Wielu Polaków przedostaje się do Francji, ale Ona jest sama (jest **panną**, jak mówi używana wersja Jej nazwiska). Nikt Jej nie organizował wyjazdu, nie przyłącza się do żadnej grupy. Musiał być to dla Niej czas trudów i heroizmu. Zdała „egzamin życiowy” celująco. Znajomość języków oraz talent do ich szybkiego uczenia się ratują Jej życie, ale tak naprawdę to zawdzięcza wszystko pracowitości oraz silnej woli, „samo nic do głowy nie wchodzi”!!! Tu (w mieście Kluż) Niemcy robią dla mieszkańców wystawę o zbrodni katyńskiej – chwyt propagandowy!! – dla Niej szok. Gdzie to było? Może w tym pałacu, gdzie dziś jest muzeum?



To niesamowite – tam przeżyła cały okres wojny. W 1944 wkraczają wojska sowieckie – perfekcyjna znajomość rosyjskiego chroni ją przed gwałtami... Wróciła do komunistycznej Polski w 1946 roku, konkretnie do Krakowa. Szukała pracy, ale jako przedwojenna urzędniczka miała kłopoty oraz trudności – np. redakcje nie chciały drukować jej ogłoszeń o poszukiwaniu pracy, bo były wszystkie pod kontrolą komunistów!!! Wyjątek zrobił ówczesny „Tygodnik Powszechny”, ale to nie pomogło. W końcu dostała pracę sekretarki w zakładach lniarskich w Poznaniu – z mieszkaniem. Osiada zatem w Poznaniu.

W socjalistycznej Polsce dożyła prawie stu lat.

Warto przeczytać, warto zastanowić się jak prowadzić swoje życie...

Jej cytowane w omawianej książce wiersze są ujmujące, w starym dobrym stylu, Autorka książki chwali je za rytm...

Wróćmy do motto...



WYBRANE UTWORY BOHATERKI

1. IŁŁAKOWICZÓWNA, Kazimiera. *Wiersze: 1912-1959*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.
2. IŁŁAKOWICZÓWNA, Kazimiera. *Ścieżka obok drogi*. Rój, 1939.
3. IŁŁAKOWICZÓWNA, Kazimiera. *Placzący ptak*. Nakładem księgarni F. Hoesicka, 1927.
4. IŁŁAKOWICZÓWNA, Kazimiera. *Wiersze o marszałku Piłsudskim: 1912-1935*. Główna Księgarnia Wojskowa, 1936.
5. IŁŁAKOWICZÓWNA, Kazimiera. Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946-1959.



LITERATURA DODATKOWA

1. Zbigniew Chojnowski: Postacie kobiecości : o poezji Kazimiery Iłakowiczówny. Instytut Literatury. Kraków, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2019.
2. ZAWISTOWSKA, Danuta: Poezja dziecięca Kazimiery Iłakowiczówny. *Roczniki Humanistyczne*, 1978, 26.1: 131-145.
3. BIESIADA, Jacek. Kontakty literackie Kazimiery Iłakowiczówny z międzywojennym Poznaniem. *Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski*, 2012, 7: 265-299.
4. MARZEC, Lucyna, et al.: Kazimiera Iłakowiczówna mniej więcej znana. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, 2018, 32: 75-94.

LINKI

5. <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22477601,lechon-nazywal-ja-czarownica-wszystkie-sekrety-kazimiery-illakowiczowny.html>;
6. <http://www.terazpoliz.com.pl/dziwypolskie-illakowiczowna.html>;
7. <http://fundacijakochaniapoznania.pl/kobiety-cokolach-tablica-kazimiery-illakowiczowny/>; tablice pamiątkowe w Poznaniu.
8. <https://www.polskieradio24.pl/8/380/Artykul/2210778,Kobiety-Niepodleglej-Kazimiera-Illakowiczowna>; informacja o audycji radiowej.
9. http://www.sw.w.szu.pl/index.php?id=slovo_illakowiczowna_kazimiera_koleda_katynska; wiersz o zamordowanych Polskich oficerach
10. <https://vod.tvp.pl/video/sady-przesady-w-powiekszeniu,kazimiera-illakowiczowna,46379735>; audycja o naszej Bohaterce.



ZDJĘCIA PRZY OKAZJI

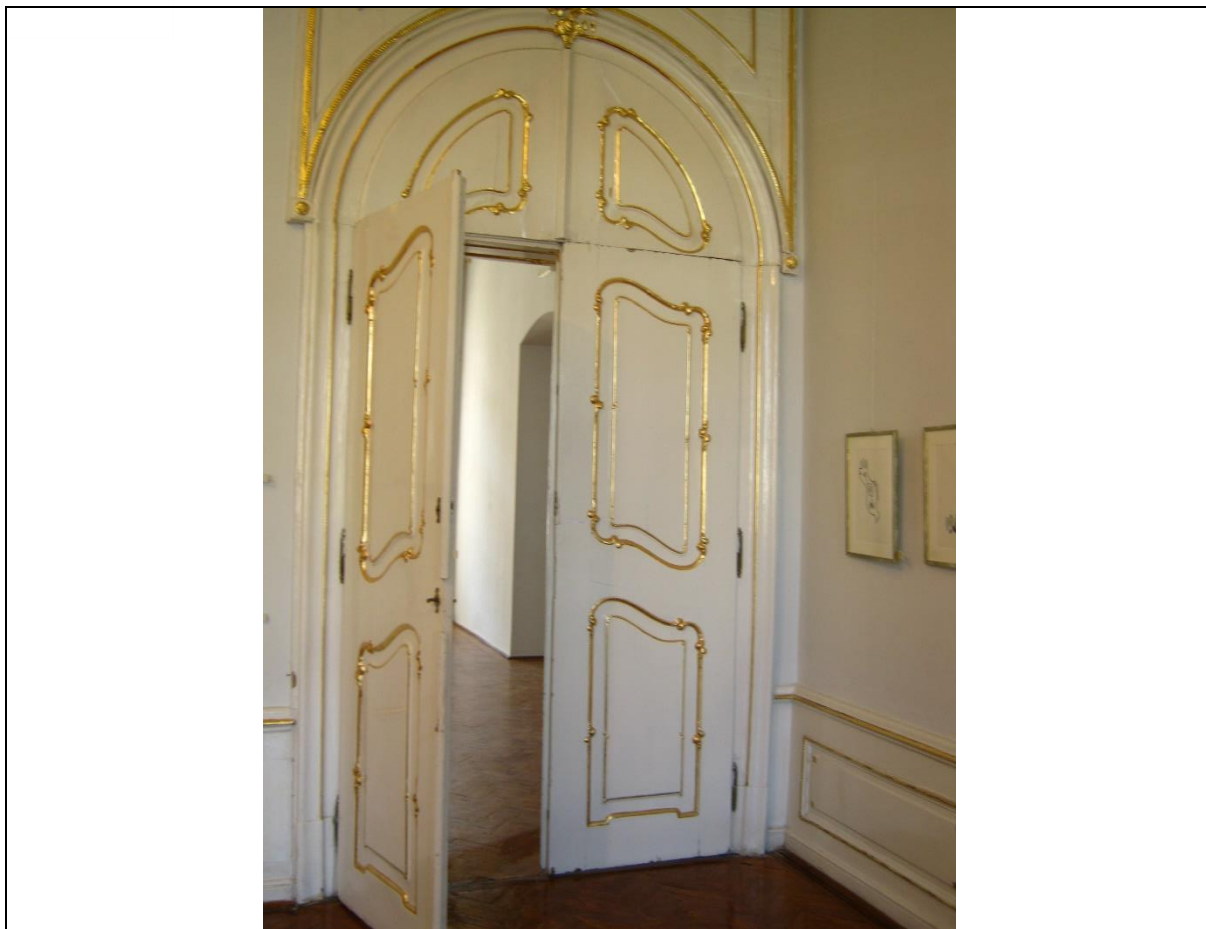
Kluź – miasto gdzie nasza Bohaterka przebywała i mieszkała
w latach 1939 - 1946

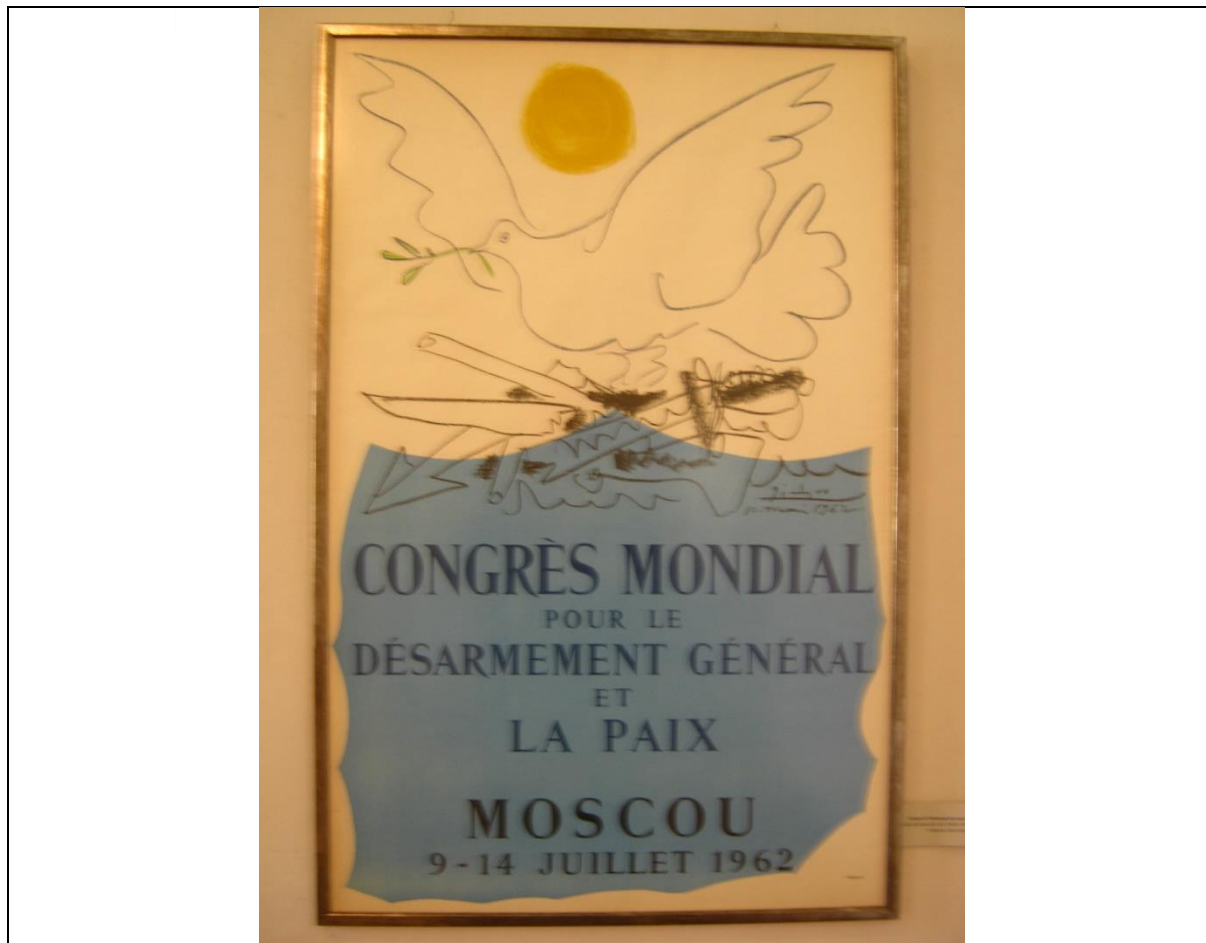




Muzeum Sztuki w pałacu w centrum miasta Kluż, akurat była wystawa rysunków Picassa







Komunistyczny „pokój” i jego kongres – gdy Czytelnicy zastanowili się o co chodziło...





Rektorat Politechniki – „Technical University”
Poniżej – dywan z Herbem/Logo Uczelni – tarcza (U) z literą T



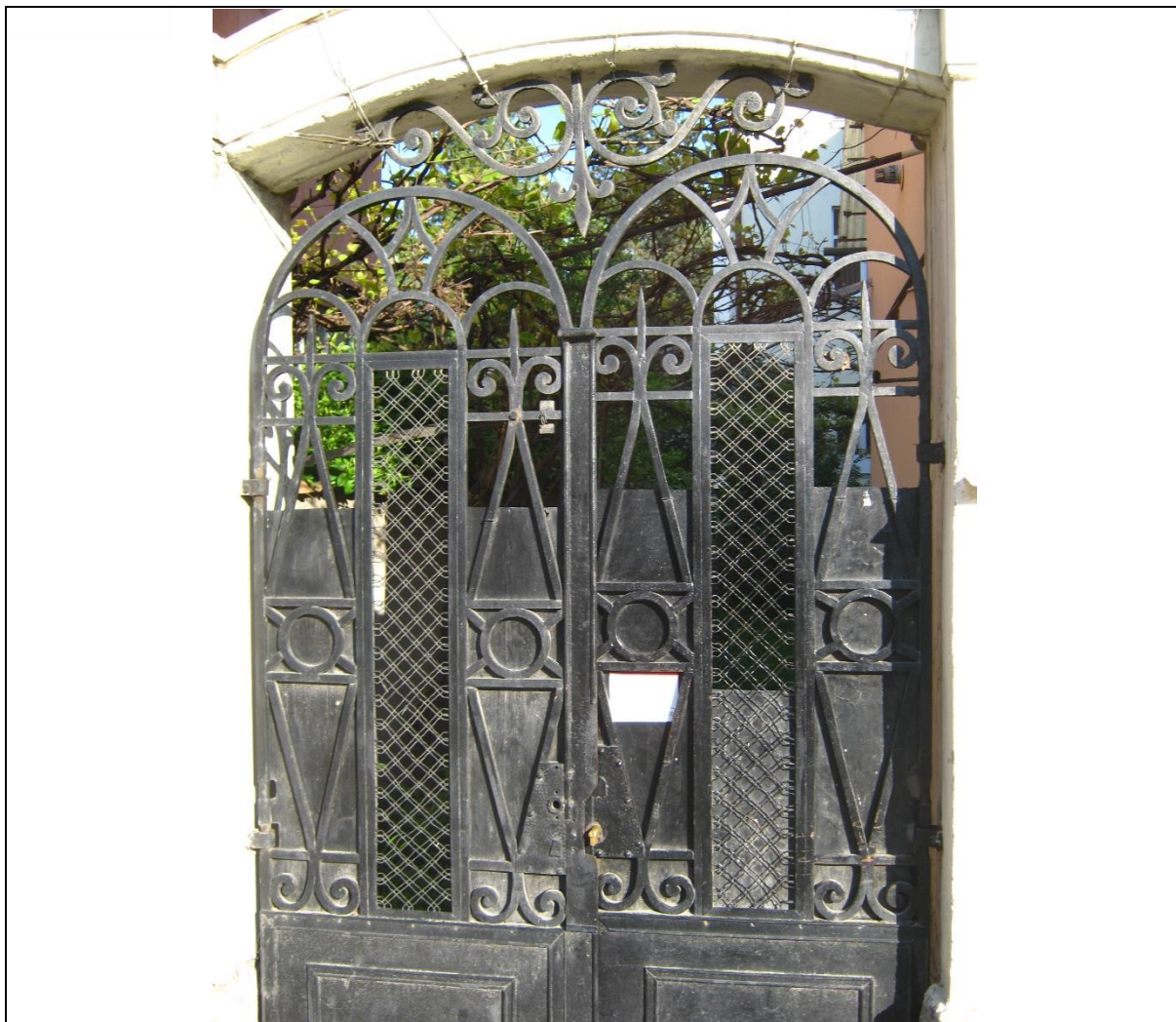


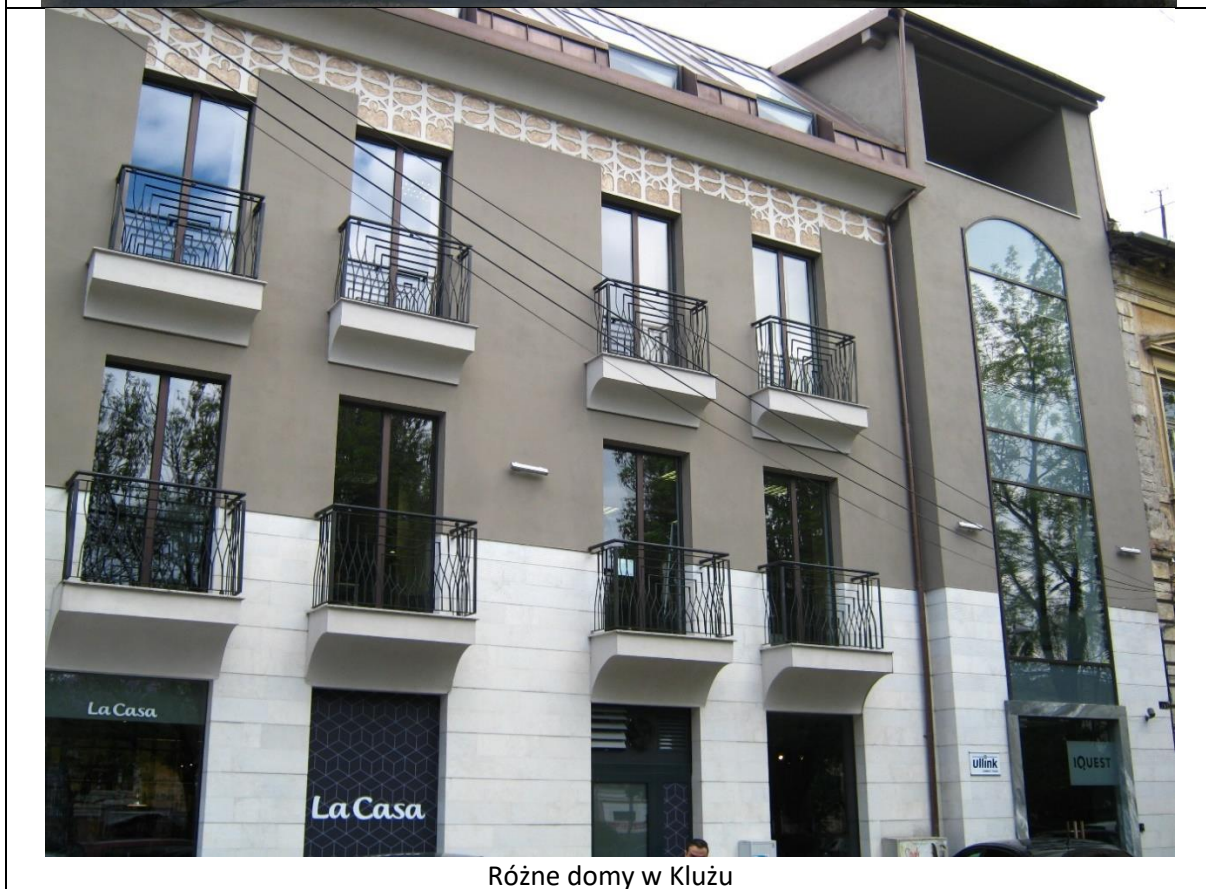
Restauracja, budynek stary, a wewnątrz jak widzimy ...











Różne domy w Klużu



To nie muzeum !!!!! – linowy, zwykły tramwaj w Klużu, pewnie za kilka dni go złomowano



Nowe tramwaje z Bydgoskiej PESY – jeździły na innej trasie



Uniwersytet w Kluż – oprócz Politechniki oraz Akademii Medycznej



Profesorki Super-Babki





Politehnica w Klużu - to uczelnia godna podziwu





Budynki teatrów – poniżej Węgierskiego





Kościół, cerkwie i synagogi









W kościele katolickim – nawet nie wiemy jak znana jest idea miłosierdzia ...













Secesja – jak w Bielsku-Białej, część budynków czekała na remont w 2016 r.



Wracamy na Politechnikę – tu mamy niemiecką nazwę miast





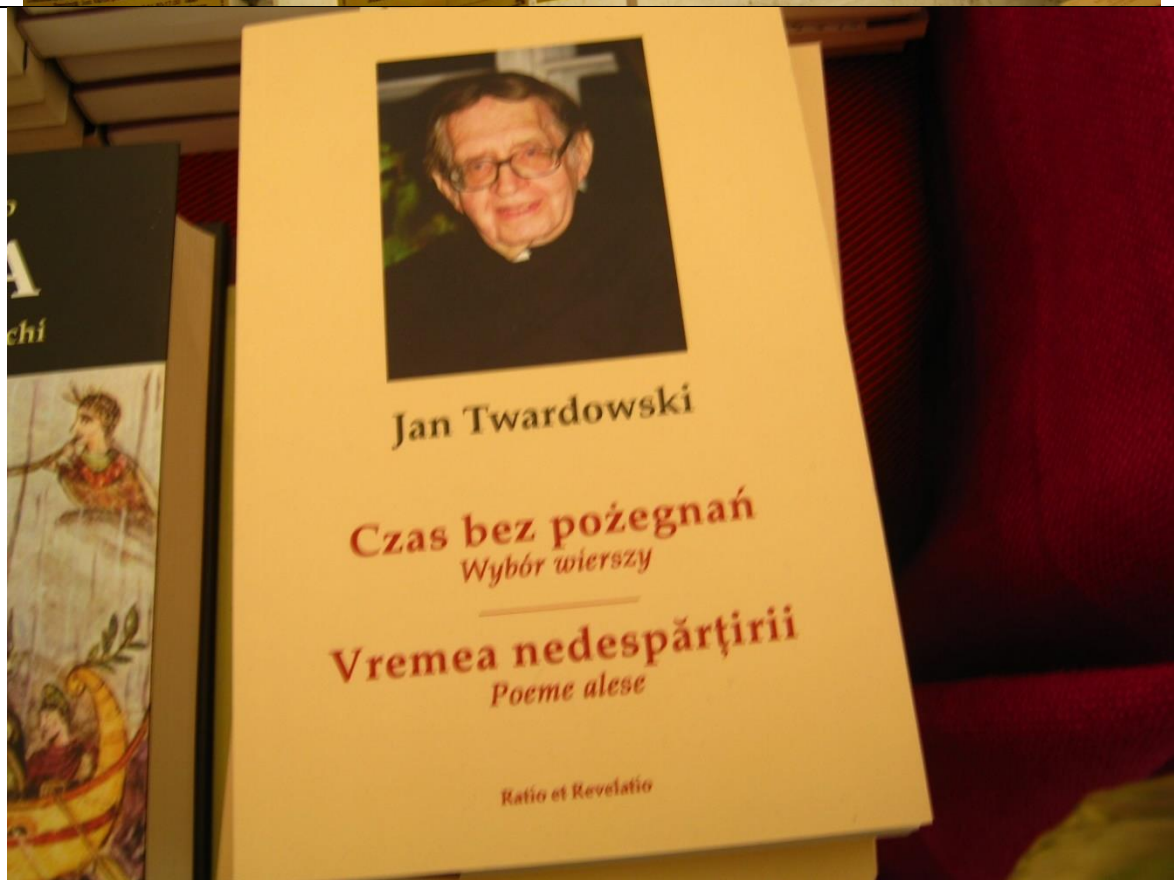












Trochę rozumu by się przydało – wydawnictwo „Ratio et Revelatio”



Pomnik na Głównym Placu w Kluż, które
nawet dziś jest wielokulturowe i ma nawet polskie „akcenty” ...

To niezwykle urocze miasto, mające wielkie możliwości rozwoju!!
Nasza Bohaterka nie mogła go nie polubić.

Rumunia to niezwykle piękny i rozwijający się dynamicznie kraj. Polak Węgier dwa bratanki,
ale warto by było bardziej zaprzyjaźnić się z Rumunią. Eseista ma wielu znajomych na
Uniwersytetach w miastach: Cluj – Napoca, Alba Iulia, Timisoara oraz Iassy.

Zdjęcia wykonał Stan Zawisłak



DODATEK NADZWYCZAJNY

Wiersze naszej Bohaterki

Wyznanie

Szukać mnie?!... Więc raczej w Termopilach,
w zmyślonych krajach u Szekspira,
na Lermontowskim Krymie i Kaukazie.
A zawsze – w obrazie
owej Krystyny księżnej Mediolanu,
w Emaus Rembrandta,
w skałach Leonarda...
W balladzie starego Uhlanda.

Uszłam od Bertranda de Born w jego bitwie, z jego tarczą:
nie ma mnie pośród Greków poległych czy rannych;
nie w Kordelię – w Regan i Goneril wierzyłam uparcie;
podśluchiwałam w Emaus – ale wśród sługusów! –
słów Chrystusa
nie rozumiejąc; a u stóp Dziewicy Skał
to ja spłoszyłam pawia, co tak kornie stał.
Z krzykiem uleciał
i nie ma go na obrazie, jak wiecie.

Księżnej Mediolanu – pierścień drogi zginął;
zginął młody poeta w głupim pojedynku...
To wszystko – moja wina.
Szukać mnie? Chyba tam, bo tu się nie zaczynam.

Tęsknota i miłość

Jeśli w tej tęsknocie zostanę,
jeśli do końca w niej wytrwam,
uniosę się nad wiecznością
jak nad jeziorem rybitwa.
Jeśli w tej miłości utonę,
jeśli w tej tęsknocie zgoreję,
gdy zbudzę się, Bóg nade mną
zamiast dnia rozednieje.